

# Cukrzyca przestała być groźna

Tym razem, gawędząc z Czytelnikami na tematy medyczne, możemy pozwolić sobie na ton optymistyczny. Pomówimy o chorobie, która do niedawna kończyła się zwykle śmiercią, dziś zaś może być dla pacjenta prawie niedostrzegalna, jeżeli pominiemy milczeniem pewną dietę, zresztą dość lekką.

Przed dwudziestu mniej więcej laty cukrzyca była nieuleczalna. Zdawało się, że dużo jeszcze upłyło czasu, nim znajdziemy jakikolwiek środek na tę dolegliwość, albowiem przyczyny choroby nie domyślano się nawet. Zresztą i teraz zdania są podzielone, co jednak nie gra większej roli wobec faktu, że istnieje znakomity specyfik, zwany insuliną, który leczy objawy cukrzycy i umożliwia choremu tryb życia prawie normalny.

## PRZEBIEG CHOROBY

Cukrzyca jest znana od najdawniejszych czasów. Lekarze greccy pozostawili nam opisy choroby, która przejawia się pod postacią niezaspokojonego głodu i pragnienia. Istotnie, jest to jedna z charakterystycznych objawów. Djabetyk miewa zwykle wielki apetyt, pije dużo płynów, mimo to traci na wadze, chudnie i szybko podupada na zdrowiu.

Jednocześnie w wydzielanach zjawia się cukier, którego ilość możemy stwierdzić analitycznie. Ilość tego cukru będzie wzrastała w miarę postępów choroby. Jeżeli pacjentowi zalecimy ścisłą dietę, a więc wstrzymywanie się od potraw mącznych i słodzonych, wówczas udaje się czasami opóźnić nadejście katastrofalnego końca.

Tak bywało dawniej, kiedy nie znano insuliny. Leczenie polegało na przewlekaniu choroby, która w rzeczywistości była nieuleczalna. Po osłabieniu zjawiały się zwykle objawy zatrucia organizmu, uporczywe wysypki, czyraki, skłonność do zapalenia płuc i wszelkich zakazów. Wreszcie następowo stadium ostateczne, co ma diabetica, i w tym wypadku medycyna nie już nie mogła poradzić. Dawano choremu kofeinę dla podtrzymania serca, zastrzykiwano kamforę i to wszystko.

## DOBROCYNNY ZDROJE

Jednakże i wówczas, przed wynalezieniem insuliny, ludzie zaradzić mogli sobie pozwoleniem przedłużenia życia. Nikt naprzykład nie wytlumaczył, dlaczego niektóre wody mineralne działały zbawiennie w chorobie cukrowej. Taki Karlsbad miał przed wojną ogromną klientelę, złożoną z djabetyków wszelkich narodowości. Sprudel leczył, był to fakt, któremu trudno zaprzeczyć. Nie leczył radykalnie, lecz odsuwał fatalne objawy na czas dalszy.

Niektóre pensjonaty w Karlsbadzie (dziś w Karlovych Varych) wyspecjalizowały się znakomicie w kuchni dietetycznej. Chory jadł tam kompoty, powidła i konfitury, przyrządzone z sacharyny, lecz smakiem i wyglądem ludzko podobne do zwykłych.

Rozumem lekarze zrobili przed kilkudziesięciu laty jeszcze jedno odkrycie, że opium wpływa na zmniejszenie cukru djabetyków. Stąd też ten dopowiadali do wnieńsków fałszywych i był powodem smutnych nieporozumień. Kto więc nie miał pieniędzy na wyjazd do Karlsbadu, ten musiał podać się diabeł domowej, bardzo przykryj, i czekać na dalszy rozwój choroby.

## SZUKANIE PRZYCZYŃ

Wszystkie fakultety medyczne czyniły wysiłki w celu wykrycia przyczyny zachorowań na cukrzycę. Trzeba przyznać, że poświęcono temu tematowi wiele pracy, a w pewnych okresach zdawało się, że zagadkę jest już odkryta.

Naprawdę, słynny fizjolog Claude Bernard (1813—1878), profesor Collège de France, wynalazł sposób sztucznego wywołania cukrzycy. W tym celu nakławał żółw zwierzęt czwartą komorę mózgową. W kilka dni po zabiegu zjawiały się wszelkie objawy choroby cukrowej.

Wynioskowano z tego błędnie, że źródło niedomagania mieści się w owej komorze. Niestety, dalsze prace zadawały kłam przypuszczeniom.

Następnie przez czas dłuższy podejrzewano wątrobę, jako organ, w którym powstaje cukrzyca. I to przypuszczenie musiano zarzucić.

Przyznajmy się lepiej odrazu, że nie znamy istotnej przyczyny tej choroby. Jedno zdaje się być pewne, że istotnie skłonność dziedziczna, ale i tu nie mamy bezwzględnych dowodów. Cukrzyca powstaje przypuszczalnie wskutek zaburzeń hormonalnych, czyli wadliwego wydzielania gruczołów. Dochodzimy znowu do trzustki, gruczołu podżołądkowego, który wydzielą tajemnicze substancje, częściowo już zbadane i zastosowane w medycynie.

## INSULINA

Insulina jest produkt otrzymywany z trzustki, służący jako specyfik przy zwalczaniu choroby cukrowej. Przygotowuje się ten lek pod postacią roztworu izotonicznego, to jest o takim natężeniu, by bez bólu i bez wywoływa-

nia obrzęku mógł być wstrzykiwany pod skórę.

Ścisłe zmiareczkowana, insulina stosuje się tylko podskórnie w ilościach określonych przez lekarza. Chodzi o to, by pod stałą obserwacją. Żadne kuracje domowe nie tu nie pomogą, a niewątpliwie zaszkodzą.

Zastrzyki insuliny mają działanie wręcz cudowne. O wartości tego leku najlepiej świadczy fakt, że dziś już nie umiera się na chorobę cukrową. Człowiek, który był zniechęcony skutkiem cukrzycy, niejednokrotnie odzyskuje zdrowie, jednakże stale musi być pod kontrolą lekarską i nie może zarzucić zastrzyków. Insulina będzie mu towarzyszyła wier nie przez całe życie.

Dodajmy dla uspokojenia Czytelników, że w Stanach Zjednoczonych na 100 mieszkańców zużywa się dziesięć razy więcej insuliny, niż w Polsce. Nawet kilkuletnie dzieci, o ile analiza wy-

każe obecność cukru, są tam leczone zastrzykami. Widzimy z tego, że dzięki insulinie djabetyk może uważać się za osobę zdrową, byle nie zapominał o częstym odwiedzaniu lekarza, o analizach i zastrzykach.

Dodajmy na zakończenie jeszcze jedną wesołą wiadomość szczególnie dla djabetyków. Otóż istnieje pewien preparat nie mający nic wspólnego z sacharyną, coś w rodzaju nie szkodliwego cukru. Jest to kluchoheksyl, produkt syntetyczny, o przyjemnym smaku. Zastępuje doskonale cukier. Chory może go spożywać w ilości do 80 gramów na dobę, słodząc herbatę i kawę. Preparat ten służy pozatem do sporządzania ciast i kompotów. Jedną z fabryk warszawskich wypuściła na rynek czekoladę dla chorych na cukrzycę. Możemy ją polecić, jako nie ustępującą pod względem zalet czekoladzie zwykłej.

Dr. A. Hempel.

# „Salon Iez“ w amerykańskich bankach

Jedno z czasopism amerykańskich zamieszcza ciekawe uwagi o zdolnościach finansowych kobiet. Jak się okazuje, bankierzy uważają kobiety za najtrudniejszy rodzaj klientów. Kobiety chętnie umieszczają posiadane kapitały na wysoki procent, nie licząc się z tem, że kto ciągnie duże zyski, ten równocześnie naraża na ryzyko bezpieczeństwo kapitału. To też, gdy wskutek nagłego niepowodzenia wydarzą się nieoczekiwane straty, klientki urządzają w banku takie sceny. Niektóre z instytucji finansowych mające dużo kobiecej klienteli, zdecydowały się poświęcić osobny pokój na t. zw. żartobliwie „salon Iez“, gdzie klientki pod opieką wykwalifikowanej pielęgniarki mogą do woli dostawać spazmów i mdleć, po otrzymaniu niepomyślnej wiadomości z giełdy.

Jak mówią, w Ameryce większość pieniędzy przechodzi przez ręce kobiet. Podobno ma nawet do

nich należeć 70 procent majątku narodowego. Ostatnio wśród kobiet amerykańskich zaszalał się wyraźnie prąd do kierowania samodzielnie swym majątkiem, zamiast, jak to dotychczas robiono, umieszczania go w banku na procent. Powstał nawet specjalny bank kobiecy, kierowany wyłącznie przez kobiety i przyjmujący wkłady wyłącznie od kobiet.

W prospekcie banku znajduje się hasło: „Jedna kobieta może być mocna, sto kobiet — to siła, z którą trzeba się liczyć, tysiąc kobiet — to już potęga, milion zrzeszonych kobiet — może dokonać wszystkiego. A więc do dzieła!“.

Bankierzy z Wall Street żartują z kobiecego banku, mówiąc, że milion kobiet, pragnących podważyć swój majątek, może łatwo wywieść ze swych finansowych operacji bez miliona... przysłowio- wych „ostatnich kosztów“.

# Wyprawa poety Rimbauda Walka o bogactwa Abisynji Nieudana transakcja braci Bayard

Wojna włosko-abisyńska zwróciła uwagę całego świata na Abisynję, która jest członkiem Ligi Narodów, a jednocześnie krajem, gdzie kwitnie niewolnictwo i gdzie tortury są w modzie!

Kraj ten oddawna pociągał podróżników, finansistów i poetów, niezrażonych klimatem, napotykanymi trudnościami, niebezpieczeństwem grożącym ich mieniu, materialnym stratami, jakie tam ponosili!

Abisynja zajmuje nawet pewne miejsce w literaturze francuskiej, dzięki poecie Rimbaud, który tam bawił pomiędzy 1889 a 1890 r.

## ARTUR RIMBAUD

Ten młody, utalentowany poeta, którego poezje dokonały prawdziwej rewolucji w świecie literackim, a stosunek z Verlaine'm narobił tyle skandalu, o brzydki sobie Zachód i jego kultury wyrusza na wschód. Bawić czas jakiś w Adenie, a następnie przybywa do Abisynji, tam wyucza się miejscowych dialektów, poznaje doskonale kraj, i zakłada handlowe przedsiębiorstwo w Harrarze. W tej epoce Addis-Abeba jeszcze nie istniała.

W Abisynji spotyka się Rimbaud ze złym stosunkiem do siebie króla Menelika i nieufnością królowej Titi, a kiedy przedsiębiorstwo jego zaczyna się doskonale rozwijać — pod jakimś pierwszym lepszym pretekstem król każe całe jego mienie skonfiskować!

Rimbaud wyjeżdża do Kairu, tam jakiś czas wypoczywa, uspokaja swoje nerwy, a potem niezrażony, znów powraca do Harraru i zakłada nowe przedsiębiorstwo!

Ras Mekonem, ojciec obecnego „króla królów“ Haile Selasie, chce zrobić na złość Menelikowi, obdarza poetę swoimi względami i zasięga jego rad. Rimbaud, który poznał wartość Ogdenu i okolic Harraru, radzi przeprowadzić tam kolej i wytyka linię idącą przez Dire - Dauh. Rada ta nie została zapomniana przy budowie abisyńskiej kolei.

Nie tylko o budowę kolei marzył Rimbaud, ale nawet o spróbowaniu przy pomocy gigantycznych akwaduktów, wody do Harraru, czerpiąc ją ze źródła Amaressa.

Chory niesiony na noszach przez Somalijską pustynię Rimbaud przybywa po półrocznej wędrówce do Francji i po pewnym czasie znów wróci do piasków spalonych afrykańskim słońcem. Pisz list do dyrektora towarzy-

stwa żeglugi, prosząc żeby dla niego zarezerwowano dobre miejsce na statku, gdyż będąc sparaliżowanym potrzebuje wygód.

Niestety zamiast na statek, odpływający ku Czerwonemu morzu i brzegom zachodniej Abisynji, odwiedził poetę ku blizszemu, cichym brzegom Węzłowości!

## FINANSISCI

W niespełna trzydzieści lat później do Abisynji przybywają nie wybrańcy Muzy — lecz finansisci, bracia Bayard z Roubaix, miasta położonego w północnej Francji.

Rozpoczynają najpierw handel skórami, a następnie poznawszy dobrze kraj i jego bogactwa, otrzymują koncesję na budowę i eksploatację kopalni ropy. Koncesję tę daje im królowa Zaoditu i jej syn, obecny władca Abisynji.

Obaj bracia tworzą naukową komisję, na której czele staje znany uczony, Lacroix, członek Instytutu Francuskiego. Komisja w przeciągu sześciu miesięcy bada dzięki i pustynne obszary, sonduje teren, dokonuje geologicznych posiarów i studjów.

Opinia profesora Lacroix jest nadzwyczaj obiecująca: Abisynja, podobnie jak Transwaal, posiada ogromne bogactwa, dużo złota i platyny, niewątpliwie ziemia abisyńska zawiera sporo ropy.

Zachęceni temi odkryciami bracia Bayard podejmują się sami zorganizować towarzystwa do eksploatacji olbrzymich bogactw naturalnych i po nowych i długich pertraktacjach podpisują 6 maja 1919 r. kontrakt z negusem, oddający im w ręce eksploatację wszystkich naturalnych bogactw kraju.

Prawo to opłacają sumą przeszło miliona franków w złocie i kosztownymi podarunkami królowej i jej dzieciom. Dwaj dworcy dygnitarze przy tej okazji otrzymują po sto tysięcy franków „prowizji“. Oprócz tego Negus ma zagwarantowane w umowie 80 proc. od zysków i 1 talar dzierżawy rocznie od każdego 10 hektarów.

Kontrakt jest już podpisany, bracia Bayard przystępują do dzieła. Pewnego pięknego dnia przybywa do Addis - Abeba grupa inżynierów z odpowiednim materiałem, sześciu samolotami i tak dalej.

Na dworcu czeka ich tłum. Zamiast przyjaznego powitania rozlegają się groźne okrzyki na widok Europejczyków. Ludność obrzuca ich kamieniami i niszczy

samoloty. Oburzeni francuzi udają się do władzy. Otrzymują odpowiedź, że władze nie odpowiadają za nic i że są bezsilne wobec tłumy.

Prawda to, czy też zwyczajne oszustwo? Francuzi nie dali za wygraną i do 1921 r. ponawiali próby przeprowadzenia odpowiednich robót. Wydałi przeszło sześć milionów franków w złocie i do 1924 r. płacili Negusowi roczne należności.

Po tych olbrzymich stratach obaj bracia zmuszeni byli zrezygnować z robót, ale kontrakt ich jest ważny i w rzeczywistości są oni panami wszystkich podziemnych bogactw Abisynji.

„Król królów“ mało się liczy z tym kontraktem, skoro udzielił koncesji p. F. W. Rickettowi. Koncesja ta, jak wiemy, uniemożliwiona została przez rząd amerykański.

Do kogo będą należały w przyszłości abisyńskie pokłady złota i platyny? Odpowiedź najbliższa przyszłość.

# O czym marzy młoda Indjanka Miss „Czarne Skrzydło“

W Ameryce północnej w stanie Oregon znajduje się bardzo ciekawie pomyślana szkoła, w której kształcą się młode Indjanki. Obok czerwonoskórych miss, w internacie szkolnym mieszkają także białe uczennice i w ten sposób córki dawnych wodzów indyjskich wchodzą stopniowo w obieg społeczeństwa białych ludzi.

Ostatnio jeden ze znanych pisarzy francuskich zamieścił w paryskim dzienniku interesującą korespondencję, w której opisuje życie oryginalnego liceum w Lapwai i wrażenia, jakie odniósł z rozmowy z miss Elwirą Black-Eagle (Czarne Skrzydło). Panna „Czarne Skrzydło“ pracuje w szkole bardzo gorliwie i marzy by najmniej nie o powrocie do życia na prerji, ale o karierze naukowej. Pragnęłaby zostać kiedyś profesorem uniwersytetu. Gdy tylko skończy liceum w Lapwai, zamierza udać się do jednego z większych miast amerykańskich i tam zarabiać na życie i równocześnie z uzyskanego zarobku opłacać swe studia. Ulubioną jej nauką jest historia.

Ponieważ miss „Czarne Skrzydło“ pochodzi z bogatej rodziny indyjskiej, mającej w swym posiadaniu rozległe obszary i no-

wocześnie prowadzoną hodowlę koni, praca zarobkowa nie jest dla niej koniecznością, jednakże kształcą się młode Indjanki. „Czarne Skrzydło“ pragnie poznać życie przeciętnej młodej dziewczyny amerykańskiej i dlatego decyduje się choćby na posadę ekspedientki sklepowej.

Wkrótce po rozmowie z miss „Czarne Skrzydło“ francuski korespondent miał sposobność widzieć ją w zupełnie innej sytuacji, na uroczystym popisie, zorganizowanym w Pendleton. Po pokazie brawurowej jazdy cowbojów i walki cowboja z bykiem, odbył się wyścig, w którym stepowicze koni dosiadały wyłącznie młode Indjanki. „Czarne Skrzydło“ zajęła pierwsze miejsce, wzbudzając ogólny podziw swą wspaniałą jazdą i piękną postawą.

Na zakończenie odbył się barwny pochód Indjan. Byli oni już jednak zupełnie niepodobni do cichych dawnych dzielnych i bohaterskich poprzedników.

„Czarne Skrzydło“ zeszła z trybuny, ażeby nie patrzeć się na ten niemły obraz. Gdy powróciła na swoje miejsce, oświadczyła francuskiemu dziennikarzowi, że chciałaby jaknajprędzej mieszkać w typowym, nowoczesnym mieście



NAGŁA DEPESZA!... PILNA SPRAWA!...

SPOZNIEŃCIE GROZI CI KŁOPOTEM,

LECZ SZYBKO MIJA TWA OBAWA.

GDYŻ WIESZ, ŻE ZDĄŻYSZ SAMOŁOTEM.



Linia przerywana zaznaczona są granice. Góry i płaskowyzę o wysokości ponad 1000 m. są niebezpiecznie zakreślowane. Dwie strzałki wskazują kierunki wywozu z Abisynji. Trzeba dodać, że Abisynja centralna i zachodnia nie jest dotychczas dokładnie zbadana. Ponieważ jednak góry abisyńskie są pochodzenia wulkanicznego, przeto ilości szlachetnych metali i drogocennych kamieni mogą być w nich znajdować w dużych ilościach.